

# Oni sobie, a my sobie

Andriej Riabow

---

**Rosyjska opozycja musi pokazać, czy jest zdolna przewyciężyć wewnętrzne podziały, a niezadowolenie z poczynań władzy przekuć w twórcze działanie. Jeśli jej się to nie uda, będzie żyć sama dla siebie, wciąż nie wsłuchując się w potrzeby ludzi i nie wykorzystując społecznego nastroju sprzeciwu.**

---

W ubiegłym roku rosyjska opozycja przeżyła dwie polityczne epoki. Na początku mogliśmy obserwować jej ożywienie na fali nieoczekiwanych protestów mieszkańców Moskwy i innych dużych rosyjskich aglomeracji, a z czasem opadającą falę entuzjazmu: jesienią 2012 roku Rosjanie już nie tak chętnie brali udział w akcjach protestu, tym samym zmniejszyło się znaczenie i wpływ opozycji.

Jak na razie nie ma przesłanek pozwalających twierdzić, że kolejna fala społecznego entuzjazmu wyrwie opozycję z letargu: nawet sukces styczniowego protestu (marsz zebrał dwadzieścia pięć tysięcy osób) przeciwko przyjęciu przez władze „prawa Dimy Jakowlewa”, zabraniającego Amerykanom adopcji rosyjskich sierot, nic nie zmienił. Jest nawet gorzej: przyjęcie tej ustawy wywołało dyskusję w społeczeństwie i doprowadziło do jego rozłamu, a opozycji udało się przyciągnąć osoby niezgadające się z pozycją władzy. Marsz był jednak tylko jednorazowym zrywem i nic nie zapowiada nowej fali protestów.

Należy przy tym podkreślić, że – nie bacząc na obniżenie się nastrojów protestacyjnych – w społeczeństwie utrzymuje się niezadowolenie, które wciąż wpływa na kształtowanie się opinii społecznej. Dane renomowanych ośrodków badania opinii społecznej pokazują, że rosyjskie społeczeństwo jest rozczarowane polityką władz. Widać to szczególnie w sferze socjalno-gospodarczej: Rosjanie nie wiedzą, co przyniesie najbliższa przyszłość, są rozczarowani tym, że nikt nie walczy z korupcją zżerającą kraj.

## Skąd ta klęska?

Tymczasem wśród liderów i aktywistów ruchów opozycyjnych toczy się dyskusja, czy spadek nastrojów protestacyjnych jest rezultatem błędów popełnionych przez przywódców opozycji, niepotrafiących odpowiednio wykorzystać potencjału nastrojów protestacyjnych, czy też od początku wszystko było przesądzone, a opozycjoniści

nie mieli szans na sukces. Od czasu do czasu w dyskusji zabierają głos także przedstawiciele struktur związanych z władzą (w sposób bezpośredni bądź „luźniejszy”). W debacie tej najczęściej można usłyszeć, że liderzy opozycji skoncentrowali się na hasłach zakwestionowania rezultatów wyborów i odsunięcia od władzy prezydenta Władimira Putina, dlatego też nie udało im się zatrzymać przy sobie „rozniewanych obywateli” i młodych aktywistów wychodzących na uliczne protesty. Wynikało to z faktu, że nie byli w stanie zaproponować niezadowolonym Rosjanom żadnego realnego i pozytywnego programu, a kiedy stało się jasne, że władza nie pójdzie na ustępstwa, przeważająca część protestujących przestała uczestniczyć w ulicznych akcjach.

Wielu analityków uważa, że dużym błędem była rezygnacja opozycji „ulicznej” (bądź jak nazywają ją inni – „niesystemowej”, ponieważ w parlamencie zasiada opozycja systemowa) z uczestnictwa w lokalnych wyborach 14 października minionego roku. Opozycyjni liderzy stwierdzili wówczas, że przy obecnej ordynacji rezultat wyborów i tak będzie sfałszowany, nie ma więc potrzeby brać w nich udziału w charakterze samodzielnej siły politycznej, tym bardziej że społeczna kontrola całego procesu wyborczego też jest niemożliwa. Wymienione przyczyny niepowodzeń opozycji nie są pozbawione realnych podstaw.

W tym kontekście warto porównać historię rozkwitu i upadku protestów w Rosji z podobnymi procesami w innych państwach poradzieckich – Armenii i Białorusi. W krajach tych protesty rozpoczęły się na fali nieznanym przez społeczeństwo wyników wyborów prezydenckich i szybko nabrały rozpędu:

**Władza nadała uczestnikom protestów komunikat: opozycyjne poglądy można wyrażać w sposób „umiarkowany”, działając w kontrolowanej przez Kreml opozycji systemowej.**

w Armenii miało to miejsce w 2008 roku, na Białorusi w roku 2010. W obu przypadkach protestujący musieli skonfrontować się jednak z nieustępliwością władz, nie udało im się wymóc wypełnienia nawet części postulatów. Ludzie popierający oponentów reżimu zaczęli się więc wykruszać, pozostały skonfliktowane i niecierzące się większym poparciem grupy opozycyjne. Pokazuje to, że rozwój ruchów protestacyjnych w społecznościach zamieszkujących aglomeracje miejskie przebiega często według jednego scenariusza. Bunt uliczny nie jest jednak jedyną strategią, po jaką mogą sięgnąć niezadowoleni z władzy obywatele. Równie dobrze mogą pogodzić się z otaczającą ich rzeczywistością i zaadaptować do jej warunków bądź wyemigrować i dlatego, dzięki dużej liczbie rozwiązań, gotowi są brać udział w protestach jedynie do momentu, kiedy mają nadzieję osiągnąć za ich pomocą realizację żądań.

Część opozycyjnych liderów jest zdania, że jeśli w czasie pierwszych masowych mityngów opozycji udałoby się wystawić wspólnego kandydata na fotel prezydenta,

miałoby to decydujący wpływ na dalszy bieg wydarzeń. Inni uważają, że ze względu na żywiołowość pierwszych marszy i opozycyjnych akcji wystawienie wspólnego kandydata było niemożliwe.

## Przyczajeni komuniści i „sprawiedliwi”

Te różnice zdań wpłynęły na obniżenie nastrojów protestacyjnych w społeczeństwie i obranie przez władze ostrego kursu wobec niesystemowej opozycji. W okresie od lipca do września ubiegłego roku przyjęto regulacje prawne skutkujące ograniczeniem aktywności społecznej (do tej „aktywności” zaliczono także krytykę władz i finansowanie organizacji pozarządowych przez zagranicznych sponsorów). Bardziej rygorystyczne stały się także warunki prowadzenia ulicznych akcji, a sankcje za naruszenie owych warunków zaostrzono. Władze miejskie Moskwy zabroniły nawet przyczepiania do samochodów białych wstążeczek – symbolu niesystemowej opozycji.

**Opozycja skoncentrowała się na hasłach odsunięcia Putina, dlatego nie udało się jej utrzymać „rozniewanych obywateli”, zaproponować im realnego i pozytywnego programu.**

Co piąty członek Rady Koordynacyjnej opozycji, wybrany w drodze głosowania Rosjan (168 tysięcy osób było chętnych oddać głos), ma nieprzyjemności z wymiarem sprawiedliwości. Przykładów nie brakuje: przeciwko blogerowi Aleksiejowi Nawalnemu wszczęto kilka spraw karnych,

dotyczących najróżniejszych aspektów jego działalności, deputowanego Dumy Państwowej Giennadija Gudkowa parlament pozbawił mandatu, a Siergieja Udalcowa, lidera Lewego Frontu, kilkakrotnie spotykał „administracyjny areszt”. Przypomnijmy też, że przeciwko dwudziestu osobom biorącym udział w akcji protestacyjnej 6 maja 2012 roku na placu Błotnym w Moskwie (mityng skończył się starciem protestujących z policją) wszczęto sprawy karne. Władza w ten sposób wysłała uczestnikom protestów jasny komunikat: opozycyjne poglądy można wyrażać jedynie w sposób „umiarkowany”, czyli działając w kontrolowanej przez Kreml opozycji systemowej. O lojalności ugrupowań „opozycyjnych” zasiadających w parlamentarnych ławach świadczy chociażby to, że głosowały one za przyjęciem wspomnianych represyjnych praw. Widać więc, że jakiegokolwiek próby niesankcjonowanej odgórnie działalności opozycyjnej będą zwalczane.

Jeśli zaś chodzi o dwa czołowe ugrupowania opozycji systemowej – Partię Komunistyczną i Sprawiedliwą Rosję – to w pierwszym półroczu 2012 roku przyjęły one postawę wyczekującą, starając się zrozumieć, jaką rolę w rosyjskiej polityce odegrać może ruch protestacyjny. Ugrupowania te chciały ruch sprzeciwu przekuć w swój polityczny sukces, równocześnie jednak obawiały się zepsucia relacji z władzami. W praktyce obie partie balansowały przez pewien czas między władzą i opozycją

niesystemową. Sytuacja zmieniła się, gdy latem ubiegłego roku władze przeszły do kontrataku. Kierownictwo Partii Komunistycznej i Sprawiedliwej Rosji zażądało wówczas od swoich członków, którzy brali udział w pracach Rady Koordynacyjnej i organizowanych przez nią protestach, zerwania z niesystemową opozycją i odejścia z Rady.

## Władza kupuje prowincję

Istnieje również pogląd, jakoby jedną z przyczyn niepowodzeń niesystemowej opozycji był fakt, że wyraża ona opinie mniejszości społeczeństwa: ludzi sukcesu, dobrze wykształconych, mieszkających w Moskwie czy Petersburgu. I rzeczywiście: protesty na prowincji, nawet w sporych miastach takich jak Jekaterynburg, nie zgromadziły wielu Rosjan. Wynikało to z faktu, że dla większości mieszkańców prowincji cele ruchu protestacyjnego z dużych miejskich aglomeracji są obce albo wręcz niezrozumiałe. Władze umiejętnie wykorzystały tę sytuację: w czasie wyborów prezydenckich udało im się zmobilizować konserwatywną część społeczeństwa zamieszkującą prowincję, obywateli obawiających się, że opozycja doprowadzi do destabilizacji sytuacji w kraju. Prowincja poparła więc Putina.

Z przywołaną opinią nie wszyscy się jednak zgadzają. Historia Rosji pokazuje bowiem, że niejednokrotnie w krytycznych momentach o przyszłości kraju przesądzała zwarta i zjednoczona wokół jednej idei mniejszość polityczna. Właśnie dzięki tej mniejszości – reprezentowanej przez społeczność Moskwy i Leningradu, a także stolic niektórych byłych republik radzieckich – możliwe było przeprowadzenie udanej antykomunistycznej rewolucji w Związku Radzieckim w sierpniu 1991 roku.

Za jedno z głównych źródeł niepowodzeń opozycji należy uznać na pewno brak konstruktywnego programu, który w dłuższej perspektywie zdołałby zmobilizować szersze warstwy społeczeństwa. Opozycja powinna także wyłonić ze swoich szeregów przywódcę, który zdołałby skonsolidować ruch protestu. Według danych socjologów z Centrum Lewady, pogląd ten podziela większość liderów i aktywistów opozycji. Twierdzą oni, że głównym zadaniem środowisk opozycyjnych powinno być zdiagnozowanie wrażliwych społecznie problemów, których poruszanie pomogłoby przyciągnąć znaczną część różnych warstw społeczeństwa. Sondaże pokazują, że wśród problemów trapiących obywateli znajdują się kwestie natury socjalnej: wzrost cen, kłopoty mieszkaniowe, bezrobocie czy korupcja. Społeczne niezadowolenie potęguje dodatkowo postawa władz wobec tych kwestii. Rada Koordynacyjna planuje w bieżącym roku przeprowadzenie w różnych rosyjskich miastach protestów pod hasłem „socjalnych marszy sprzeciwu”. W ich trakcie działacze zamierzają koncentrować się na konkretnych lokalnych problemach mieszkańców mniejszych miast.

## Pęknięci

Jednym z ważnych problemów opozycji są jednak jej polityczne i ideologiczne podziały. W warunkach obniżenia się nastrojów protestacyjnych w Radzie Koordynacyjnej powstały dwa skrzydła: umiarkowane i radykalne. Pierwsze opowiada się za wcieleniem w życie programu „małych kroków”, to znaczy drobnych reform, na które władza jest gotowa przystać. Są to na przykład: reforma systemu sędziowskiego i wyborczego lub stworzenie organów społecznej kontroli sprawujących nadzór nad działalnością instytucji władzy. Skrzydło to jest zdania, że obecnie opozycja i aktywiści biorący udział w akcjach protestu dysponują zbyt małymi zasobami, by móc narzucić władzy swoją wolę, i dlatego należy wyznaczyć pola, na jakich możliwy jest dialog i współpraca z rządzącymi. Stanowisko umiarkowanych najlepiej obrazuje utworzona niedawno Grupa Obywateli, na której czele stanął dziennikarz Siergiej Parchomienko.

Natomiast skrzydło radykalne jest zdania, że dialog z władzami jest pozbawiony sensu, ponieważ rządzący nie są gotowi do pójścia na ustępstwa. Radykalne skrzydło uważa, że udział w wyborach mija się z celem, a zamiast tego opowiada się za zwiększeniem ulicznej aktywności, gdyż jedynie masowe protesty mogą przynieść

wymierne rezultaty. Liderami radykałów są Aleksiej Nawalny, Siergiej Udalcow, polityk Borys Niemcow i sławny niegdyś szachista Garri Kasparow.

Poza podziałem na umiarkowanych i radykałów, opozycja jest również zróżnicowana według kryterium ideologicznego. Obecnie możemy mówić o trzech podstawowych grupach w jej łonie: liberalno-demokratycznej, zorientowanej na zachodni model rozwoju (Kasparow, Niemcow, Ilja Jaszyn), nacjonalistycznej, mającej

**Niesystemowa opozycja wyraża opinie mniejszości społeczeństwa: ludzie sukcesu, dobrze wykształconych, mieszkających w Moskwie czy Petersburgu.**

za priorytet interesy narodu rosyjskiego, ale uważającej za konieczne przestrzeganie reguł demokracji (Konstantin Kryłow), i lewej, której ideologia to zlepek różnych doktryn: od stalinizmu do współczesnych lewicowo-socjalistycznych i ekologiczno-socjalistycznych koncepcji (Dmitrij Gudkow, Siergiej Udalcow). Niektórzy liderzy opozycji (na przykład Nawalny) starają się balansować między różnymi grupami.

Wśród analityków rozpowszechniony jest pogląd, że w procesie współpracy w ramach Rady Koordynacyjnej dokonuje się zbliżenie przedstawicieli różnych ideologii, którzy stopniowo zaczynają odżegnywać się od skrajnych poglądów. Nie należy jednak przeceniać znaczenia tego faktu: różnice ideologiczne wciąż mają bowiem wpływ na realną politykę. Lewicowcy i nacjonaści nie uczestniczyli na przykład w styczniowym marszu przeciwko „prawu Dimy Jakowlewa”, uważając, że rosyjska opozycja nie powinna „bronić interesów Stanów Zjednoczonych”. W rezultacie był on organizowany jedynie przez przedstawicieli liberalno-demokratycznej części opozycji. Akcję nazwano „marszem przeciwko niegodziwcom”, określając „niegodziwcami” deputowanych obu izb rosyjskiego parlamentu, którzy opowiedzieli się za przyjęciem ustawy.

Nie ma wątpliwości, że w warunkach tak dużego politycznego i ideologicznego zróżnicowania trudno jest opozycji wyłonić lidera. Najbliższe miesiące będą więc ważne dla jej przyszłości, pokażą bowiem, czy opozycja zdoła przewyciężyć wewnętrzne podziały i niezadowolenie z poczynań władzy zamienić na twórcze działanie, czy też będzie żyć sama dla siebie, wciąż nie wsłuchując się w potrzeby społeczeństwa i nie wykorzystując nastroju niezadowolenia. 🏰

*Przełożyła Małgorzata Nocuń*

Andriej Riabow jest politologiem, specjalizuje się w problematyce polityki wewnętrznej Rosji.